

NRO: 13.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 13. LIPCA ROKU 1794.

SESSYA RADY NAWYWSZEJ
NARODOWEJ.

Dnia 11. Lipca.

prezydencya O. Michała Kochanowskiego.

Czytana była expedycya od N. Naczelnika, pod dniem 10. z obozu pisana; w której przyślano są Radzie rapporta generałów *Zaiączka*, i *Sierakowskiego*. Druga expedycya Naczelnika, ściągająca się do płacy dla artylleryi, oddana została wydz: potrzeb wojskowych.

Wydział interesów zagranicznych przyniósł pod rezolucyą Rady opinią, iaką ma dać nuncyuszowi, który w bilecie, piśanym do prezydującego wydziału, wyraził swoję troskliwość, względem prawideł, które Rada, co do dóbr po ofobach duchownych osądzonych, areztowanych i zbiegłych przepisała. W opinii tej przełożono iest nuncyuszowi: iż Rada stosowała się do prawa feymu konfitycynego; które dobra biskupie na skarb przeznaczęły, a biskupom pensyą zapewniły. Dobra zaś do opactw i prelatur należące, biorą się tylko w opiekę rządową; a rozrządzenie onemi zostawuie się przyszłemu prawodawstwu. Takową opinią Rada przyjęła i potwierdziła.

Obyw: *Kochanowski* złożył oddane sobie przez N. Naczelnika afsygnaty na 45. rublów, znalezione przy zabitym oficerze *Moskiewskim*; który wzmiankowane wyżey pontony konwoiował. Te afsygnaty, dla zrealizowania, oddane wydziałowi skarbu. Tenże Obyw: czytał pi-

saną do siebie odezwę O. *Orłowskiego*, komen: *Mazowieckiego*, względem przyśtawienia żywności dla woyska tu konfityującego.

Czytany był rapport obszerny generała *Zielińskiego* z *Ostróki*, pod dniem 9. tego mca, tłómaczący się, dla czego i korpus iego, i pospolite ruszenie z ziem *Łomżyńskiej* i *Nurskiej* zebrane, nie uczyniło. Rada, dla przywrocenia porządku i zrobienia operacyi wojennych czynnieyszymi, zaleciła przesłać ten rapport do Obyw: *Horaina*, pełnomocnika w tamtych stronach; i w tej mierze obligowała prezydującego piśać do niego.

Za wyraźną N. Naczelnika rekwizycyą, zaleciła Rada wydz: skarbowemu, aby dla podpułkownika *Sierpińskiego* zył: 900. z kasy narod: wypłacił.

Na przełożenie Obyw: *Zakrzewskiego* radcy, zaleciła temuż wydz: skarbowemu: aby dla *Jozefowicza*, sekretarza ambasady *Moskiewskiej*, przez ten wzgląd, że liczne ma potomstwo, a wczasie powstania i ze wszystkich ruchomości ogółonym został, 1,000. zył: na opatrzenie pierwszych i nieodbitych potrzeb, z kasy narod: wypłacił.

Wyznaczyła Rada, na przełożenie deputacyi do rewizyi papierów wyznaczoney, 1,000. zył: co kwartał, dla osob w niej pracujących, i na wydatki kancelaryi.

Do osob do weyrzenia w stan korpusu kadetów wyznaczonych, przydany został Obyw: *Dziarkowski* zastępcą.

Czytany był projekt odezwy od Rady N. do narodu, względem smutnych zdarzeń w dniu 28. zeszłego mca Czerwca nastąpionych, którą Rada przyjęła i do druku oddać zaleciła.

Wydział potrzeb wojskowych przyniósł opinią: *pierwszą*, względem mieszkań w pałacu biskupa *Krakowskiego*, przez kommisoryat zajętych. *Determinowała* Rada, iż biskup *Krakowski* znany z gorliwości swojej dla oyczyzny, mieszkań dla potrzeb publicznych w pałacu swoim odmawiać nie zechce. *Drugą*: w odpowiedzi na memoriał *mennonistów*, żalących się o wzięcie kantonisty. Stosując się do poprzedniej rezolucyi swojej, przez którą *mennonistów* dozwoliła kwotą pieniężną opłacić kantonistę, odezwała Rada żalących się do kommandanta korpusu, w którym kantonista z pomiędzy nich wzięty znajduje się.

Opatrzanie bronią pułku nowo erygowanego przez Obyw. *Kazanowskiego* gen: maj: pttu *Grodzińskiego*, uskutecznić, ile byż może, wydz: potrzeb wojskowych zaleciła Rada narod:

Odpowiadając na rapport komis: porządkowej *Drohickej* deklarowała, iż niedostawiający rekrutów, jako nieposłuszni, exekucyą przyciśnieni byż powinni. Chroniący się od kantonów po lasach, jako próżniaki, włóczęgi, i w czasie powstania nar: użytecznemi byż nie chcący, od kogożkolwiek schwytani byż mogą, i do komend najbliższych oddawani.

Ob: *Opackiego* przełożenie względem formowania korpusu milicyi ziemiankiej, odezwała do N. Naczelnika; a dostawienie rekruta do wojska liniowego z ziemi *Wizkiej*, zaleciła.

Poczym sesya solwowana na dzień następny na zwykłą godzinę po południu.

R A P P O R T

Bitwy pod Gótkowem.

Dnia 9. Lipca, o godzinie 11. z rana, pokazali się *kozacy* przed forpocztami naszymi: zaczął się szarmitel, który naszym żadney straty nie przyniósł; a *Mo-*

jskalom dość znaczną. O pierwszej z południa postrzegliśmy korpus nieprzyjacielskie, ciągnące się ku lasowi, na prawym skrzydle naszym będącemu. Skoro nieprzyjaciel uszykował się, podstąpił bliżej i zaczął kanonadę; ale pokilkku wystrzałach z jednej i z drugiej strony, retynował się. Awansowałem na niego natychmiast; lecz las, który miał za sobą, i do którego się cofnął, nie dopuścił mi korzystać na nim.

O piątej z południa, pokazał się powtórnie nieprzyjaciel, i żwawo awansował na naszych. Lecz tak dobrze był przygotowany od baterii, i ręcznej broni pierwszej linii naszej, iż po piąciu godzinnym uślowaniu, z znaczną swoją stratą zeyść musiał. Ciemność nadzwyczajna, zabraniająca nam ścigania, uchroniła go od znaczniejszej klęski.

W ten czas, gdy korpus atakowało nas z przodu, oddzielne komendy, z prawego flanku i z tyłu, zaczęły wpadać na nas, i mieszać drugą linię; ale zewsząd mężnie odporne zostały. Na prawym flanku major *Obertyński*, z brygadą *Madalińskiego*, i pół batalionem piechoty od regimentu *Działyńskiego*, pod komendą majora *Lipnickiego*, strasznie ich razili; i w tej stronie na poboiowilku najwięcej trupa znaleźliśmy.

Nie mogę bez najwyższej admiracyi nie donieść o mężstwie i wytrzymałości komendantów, officerów, i żołnierzy regimentu *Działyńskiego*, *Potockiego* *Szczerzeckiego*, i *Raczyńskiego* batalionu drugiego; którzy w pięciu godzinnym, ciągłym i strasznym ogniu niepomieszanie stali. Prawda, że kiedyś niekiedy, posłana do żołnierzy wiadomość, że Naczelnik im się kłania, że Naczelnik idzie z fukurfem, utrzymywała i podwajała stałość żołnierza. — Komendanci tych batalionów są: pułkownik *Zaydlic*, podpułkownik *Mycielski*, podpułkownik *Zareba*, który jest ranny, i major *Ofsowski*. — Liczbę trupa nieprzyjacielskiego, dokładnie wyrazić nie mogę; bo późna pora w noc, i kurz nadzw-

czayny, niedozwoliły go dobrze widzieć i liczyć.

Nieprzyjaciel w retyradzie zmieszany, sztykował się nocą; iak wnościć można z ustawicznego ruchu, który się dał słyszeć nade dnem. Koło godziny trzeciej, awansował ku nam: częścią przez wieś na lewym flanku naszym będącą, a częścią wprost naszego frontu. Strzelcy zaś posuwali się ku lewemu skrzydłowi naszemu po nad wodę. Zbliżywszy się na wystrzał armaty, kanonadę rozpoczął. Bateriae nasze miały ten awantaż większy, niż w dniu wczorajszym, że im kurz nie przeszkadzał do celnego strzelania. Armata ukryta we dworze, razila kolumnę awansującą przez wieś, i przymusiła ją do cofnienia się. Przez dwie godziny stał nieprzyjaciel niemal w jednym miejscu pod kanonadą. Sprawiedliwość oddać muszę całej artylleryi naszej, pod komendą *Baciankiewicza* będącej, iż mało który wystrzał był próżny. O godzinie szóstey nadziedł sukces nieprzyjacielowi, z artylleryi, kawalerii i piechoty. Z tego uformowawszy drugą linią, wysłał jedną kolumnę dla przeskrzydlenia naszego prawego skrzydła, a drugą lewego. Znaczna liczba kozaków nad wodą, do wzięcia nam tyłu pokazała się. — Gdy z układu wojennego wypadało mi retyrować się, ruszyłem się o pół do osmej zrana.

Brygadyer *Wyżkowski*, którego tyle razy miałem honor rekomendować Naczelnikowi z mężstwa i zdatności, był odemnie wyznaczonym do okrywania retyrady. Ten z batalionem *Raczyńskich*, pod komendą majora *Ofsowskiego*, z swoją brygadą i strzelcami, zręcznie nieprzyjaciela wstrzymywał; iż mimo jego natarczywości i liczby, bez żadney szkody ten marsz uczyniliśmy. Iłe razy miejsce pozwoliło, czynił front z komendą swoją *Wyżkowski*; a armatami dyrygowanemi przez kapitana *Buczankiewicza*, strasznie raził nieprzyjaciela: po kilka razy przymuszając tę ogromną linią, która szła za nami, do ucieczki w pełnym galopie.

Nie mogę dość wychwalić talentu, mężstwa, przytomności i gorliwości majora *Kniaziewicza*; którego iak dawaniem, tak i teraz polecam względem N. Naczelnika.

Mam niemniej honor rekomendować kapitanów, *Hoffe*, *Salackiego*, oraz *Matachowca*. Niemaż niebezpieczeństwa, któreby ich serca zatrwożyć mogło, ani tey usługi, któreby ich gorliwość dla dobra publicznego, nie była gotową przedsięwziąć i skuteczną.

Mamy w tey akcyi zabitych 7miu oficerów, 5. towarzystwa, 2. unter-officerów, 115. gemeynów. Rannych. 5. oficerów, 2. unter-officerów, 78. gemeynów zbłąkanych. Od strzelców i pikinierów 100. Pod brygadyerem, (który ciągle daie mężstwa swego dowody), konia zabito. Iłe sędzić mogę i sam, i z doniesienia oficerów, strata nieprzyjacielską, przynajmniej do 500. ludzi dochodzi; a drugie tyle rannych, bo artyllerya jego bardzo mało nam szkodziła; gdy przeciwnie nasze wystrzały nie były daremne, a same dwunasto funtowe armaty, 70. razy kartaczami wystrzeliły. Ale czas lepiey wyśni stratę nieprzyjacielską. Dziś dowiaduję się, że jeden generał *Moskiewski* w tey akcyi zginął, po którym zdobyli nasi krzyż bogaty, i 300. czer: złt: Dan pod *Wolą* dnia 11. Lipca 1794. roku.

Zaiączek G. L.

R A P P O R T

Generata Maiora Karwowskiego.

W dniu wczorajszym, to jest 6. Lipca, usiłowałem atakować *Prusaków* pod wsiami *Brzorskami* i *Grodzińskiem*; a za uciekającemi goniąc się, byłem we 4rech wsiach *Pruskich* po nadgranicą, gdzie sraż tylko wybrałszy, powróciłem do obozu. W szarmielach z kawalerją i strzelcami, dwóch *Bośniaków*, jeden z koniem, w niewolą nam dostało się. Z strony naszej, dwa konie lekko ranne. Od dalszego awansowania wstrzymuję się dla tego, żebym odciętym od woyska naszego nie był.

Z powodu nieprzyzwoitego obchodzenia się z obywatelami i niewolnikami naszymi, pisałem do generała *Günthera*, i z tą ekspedycją posyłałem majora z trebaczem, do którego *Pruskie* pikiety, kilkadziesiąt razy, mimo dawania znaku przez trąbę, dały ognia i konia ubiły.

Bośniaków wszystkich, tak dawniejszych, jako i teraźniejszych, w niewolę wziętych, mam już 18. których zamiany na naszych żąda generał *Günther*; czego bez woli najwyższej Rady uczynić nie ośmieliłem się. — Dnia 7. Lipca 1794. roku.

A. Karwowski G. M.

Sąd Kryminalny Najwyższy Koronny.

Wam Stanisławowi Szczesnemu Potockiemu, Franciszkowi Xaweremu Braniczkiemu, Sewerynowi Rzewuskiemu, wódzom i hetmanom wojsk, Jerzemu Wielohorskiemu, Antoniemu Złotnickiemu chorążemu Czerwonogrodzkiemu, Adamowi Moszczyńskiemu chorążemu Brańskiemu, Janowi Zagórskiemu podczaszemu Włodzimierskiemu, Janowi Suchorzewskiemu wojskiemu Wschowskiemu, Michałowi Kobyteckiemu pułkownikowi, Janowi Szwejkowskiemu woiewodziecom Podolskim, Franciszkowi Hulewiczowi łowczemu Czerniechowskiemu, z osób i majątków waszych, oraz sprawy niżej wyrażonej nakazuje, abyście przed tymże sądem najwyższym kryminalnym koronnym tu w *Warszawie* przy boku Rady najwyższej narodowej agitującymi się, na d. 9. mca Września roku bieżącego 1794. ofiobiście, prawnie i zawito stawili się; a to na instancją oskarżycieli publicznych sądu najwyższego kryminalnego, z zlecenia tegoż sądu czyniących: którzy stosując się do ordynacyi przez Radę najwyższą narodową temuż sądowi przepisanej, i dowodów przeciwko wam mianych, pozywają o to: Jż gdy naród po ucierpieniu wielorakich klęsk eswobodzony z wszelkiej obcej przemocy, sam sobie bez obcego narzutu rząd stały, szczęście ogólne narodu, samowładność Rze-

czypospolitey i spokojność wewnętrzną zaręczający, postanowił, i dalej stanowiąc pragnął—Wy pozwani, wzgardziwszy chęcią i wolą całego narodu, sztydząc z świętego zapędu ratowania oyczyzny, której każdy obywatel Bogu z dobrej woli zaręczył, zbrodniczy układ między sobą, na zgubę oyczyzny, uczynić, wojska obce w kray *Polski* wprowadzić, i za pomocą ich, spisek *Targowicki*, ku zniszczeniu wszelkich dzieł wolnych cnotliwego seymu utworzyć, siebie narodom ogłosić, charakter narodowy zhańbić, obywateli dobrze myślących, i patriotów, na osobach i majątkach ciemnić, skarby publiczny złupić, i onże między siebie i swych adherentów roztrwonić, urzędy między siebie i towarzyszków spisku rozebrać, a nareszcie i to, że kray, od wielu wieków, siedlisko *Polaków*, niezaprzeczona własność Rzeczypospolitey, rozebrany, siła zbrojna *Polska* zniszczona, reszta kraju od zaboru pozostała, w ohydne iarżmo niewoli podana, a liczne tyśące obywatelów o utratę majątków i życia przyprawnieni zostali, zrządzić ważyliście się: Przeto was wyżej rzeczonych pozwanych herbatów spisku *Targowickiego*, i następnych klęsk sprawców, za powyższe zbrodnie, z pohażbieniem wszelkich praw dokonane, a obszernie w czasie sprawy przez dowody wyjaśnić się mające, jako zdrajców i odródných synów oyczyzny, za takich deklarować, i karom kryminalnym przez prawa publiczne ustanowionym podlegać, uznać, i one na was, tudzież ich majątkach rozciągnąć, oraz, co prawo mieć chce, postanowić. Ostrzegając was, czy na wyżej wyrażonym terminie stawicie się, lub nie? sąd do sądzienia sprawy przeciwko wam, nie zważając nawet na wasze niestawienie się, przystąpi. Dan w *Warszawie* d. 7. mca Lipca 1794. roku.

Z nakazu prawa, podpisuje *Stanisław Nowicki* oskarżyciel sądu kryminalnego kor: nayw:

Z nakazu prawa, podpisuje *Jakób Królikiewicz* oskarżyciel sądu kryminalnego kor: nayw: